

MONITOR

Na R. P. 1773.
Nro: XXIII.
Dnia 20. Marca.

Tempora mutantur, & nos mutamur in illis.

Mci Panie MONITOR.

OPisałem W. M. Panu w pierwszym liście moim stan teraźnieyszy Edukacyi y szkoł publicznych w Polszcze; żkąd się pokazuie znaczna odmiana y zepsucie oney co do tego punktu. Jak zaś daleko Polska od dawnych odstąpiła

Y kar-

karbow, y w jak wielkie zabrnęła nierządy, co do zdań; pokaże się to iaśnie, kiedy W. M. Panu wyliczę niektore powszechnieysze, ślepe, błędne y zepsute, ktore staropolskim zdaniom w brew idą, one znoszą y potępiaią, à są przeciwne iuż to Religii, iuż to pożytkom ludzkim, iuż to wolności naszey złotey.

1mo. Bardzo wielka liczba teraźnieyszych Polakow, nie tylko Heretykow, ale też Katolikow, nie tylko Swieckich ale też Duchownych trzymaią że Upiorow nie ma, że bytność ich między Babskie bayki y straszydła dziecinne poczytana bydź powinna. Nie wierzyłbym temu, à nibym to śmiał donieść W. M. Panu, gdybym sam tego na moie uszy nie słyszał powielokrotnie z niewymownym podziwieniem. Zważże W. M. Pan, Mci Panie *Monitor*, co za głupia nowość, co za błąd, y ślepota. Od niepamiętnych wiekow prawie

wie artykuł wiary iest u nas w Polszcze o Upiorach. Nikt się nie znalazł, ktoby y powątpiwać śmiał o ich rzeczywistości, tak wiele Historyi, dowodnych powieści, y przykładow potwierdzaią tę prawdę. Ba codzienne prawie doświadczenie czyni ią nigdy nie zbitą y nie omylną. Często y po wielu mieyscach Upiorowie pokazuią się, ludzi straszą, zarażaią y morzą. Tak wielu trupow z grobow dobywaią, głowy im ucinaią, na popioł palą, lub na rozstayne wywożą drogi. Na co sam się nie raz napatrzyłem. Swieży zaś przykład daie nam Wołyń, Ukraina, Podole y Pokucie, gdzie pod czas grassuiącey morowey zarazy żywych nawet Upiorow poznawano, y łby onym Rydlami ucinano, lub w smolanych beczkach żywcem ich palono. Co ia y w moiey wsi kilku ludziom takowym uczynić kazałem, y tak dopiero wszczęta ustała zara-

za.

za. Psy, Konie, Swinie białe, są to postaci, w ktorych Upiorowie naywięcey widzieć się daią. Ja sam nie raz w nocy takowe widziałem Larwy, y ciężko nalękałem się. Naybardziey pamiętam, że kiedym ieszcze do szkoł we Lwowie chodził pewnego wieczora powracaiąc do stancyi, Upior w białym odzieniu za mną gonił, mocno mię kijem dosięgał, y tak napędził, że wpadłszy w iamę, małom karku nie złamał chociaż to potym mowiono, że Dyrektor moy, chcąc mi uczynić wstręt, abym po nocy nie chodził, tey zażył sztuki, iednakże ia dałbym się był zabić, że to był prawdziwy Upior, bo z Cmentarza wybiegł, y był bardzo wysoki. Toż samo o czarach teraz, co y o Upiorach trzymaią, przeciwko wszelkiey oczywistości, rozumowi, à co większa Religii.

2do. Komet obawiać się nie każą, twierdząc bezbożnie y lekkomyślnie,

iż

iż one nic niepomyślnego nam nie rokuią, iż to ſą gwiazdy błądzące, ktore bardzo pomału y nie regularnie bieg ſwoy odprawuią, à zatym iako y te co ich codziennie widziemy, trwożyć, nas nie powinny. Co iedno ieſt, iako y radzić, żeby ſię ſamego Boga nie obawiano.

3tio. Bardzo wielu bezwſtydnie y przeciw rozumowi, oraz oczywiſtości z myſłow utrzymuią, że ſię ziemia kręci, à ſłońce ſtoi. A Bogdayże by ſię im iuż głowa zakręciła! wybacz W. M. Pan, że zdięty ſłuſznym żalem y gorliwością, takich ſłow przeciwko tym Połgłowkom używam. Bo ich głupſtwo y ſzaleńſtwo w tey mierze ieſt nieznośne y nadzwyczayne. Jakby to ſię ziemia kręcić miała? tobyśmy ſię na nogach nie utrzymali *, ieſzcze bardziey, ażeli kiedy ſię kilka lub kilkanaście kielichow wina dobrego wypiie. Jeſt to nie tylko przeciwko oczywiſtości rozumu, ale też przeciwko Religii y cale Heretyckie zdanie, ktore W. M. Pan, Mći Panie *Monitor*, naybardziey potępić powinieneś.

4to. Snom wierzyć nie każą, à czyż może bydź złośliwſze y ſzkodliwſze dobru Ludzkiemu zdanie, iako chcieć pozbawić Człowieka tego pożytku, ktory on mieć może w wiedzeniu przyſzłych rzeczy, y w uſtrzeżeniu ſię onych, lub przygotowaniu ſię na nie. Ale to ieſzcze ieſt przeciwko Piſmu Swiętemu y Hiſtoryom Duchownym, w ktorych piſze, że Bog niektorym Ludziom rozmaite przez ſen obiawiał rzeczy.

5to.

5to. Obſerwacye niektore, iako to na przykład, żeby ſię ſolniczka u ſtołu nie wywrociła, żeby w Poniedziałek z domu nie wyieżdzać, żeby Zaiąc drogę nieprzeſzedł, żeby Puhacz niekrzyczał, &c. ganią y potępiaią, mieniąc to bydź ſzczeremi guſłami y Zabobonami. O iacy mi Kaznodzieie! Chcą oni nam wyperſwadować żebyśmy wſzyſtko oślep bez uważnie, y nieoſtrożnie czynili, żebyśmy na żadne od ſamey natury ſporządzone przeſtrogi nie maiąc oka, iako nierozumne Ptaſzęta na łep, na wſzelkie nieſzczęśliwe przypadki lecieli.

6to. Aſtrologow wyśmiewaią, w ochydę y nienawiść podaią, Kalendarzow y Prognoſtykow ſłuchać nie radzą. O moy Boże! iakaż to złość, zuchwałość, y nierozum potępiać y znieważać tych to tak pożytecznych Narodowi Ludzkiemu Ludzi, ktorzy nas tyſiąc pięknych y zbawiennych rzeczy uczą. Oznaymuią, iaki był między Planetami Seym, iaka rada, iaka Elekcya, w ktorym domu, kto ſię przy godności dorocznego utrzymał Pana, z kim ſię łączy Jowiſz, Saturnus, *&c.* pod ktorą kto ſię rodzi Planetą, iak długo będzie żył, iakie będzie miał ſzczęście. Ogłaſzaią nam że umrzemy, upominaią, żeby ſię ſtrzedz ognia, zgadywaią że Febry, Maligny, Gorączki, Kaſzle, Katary, *&c.* w Ludziach panować będą. O naymnieyſzey rzeczy nas oſtrzegaią, tak że rokiem w przody wiedzieć możemy, co ſię potym ſtanie, uczą nas, kiedy dobrze ſiać, ſadzić, w drogę wyieżdżać, prawować ſię, na ſłużbę przyſtawać, *&c.* Słowem wſzyſtkim Ludziom,

dziom, wſzyſtkim akcyom pewne czaſy, Reguły y porządek przepiſuią, bez czego wſzyſtko oślep, nieoſtrożnie, y nie w czaſie czynilibyśmy, à tak zawſze byśmy nieſzczęśliwemi byli, y w krotce cały Narod Ludzki w ślepocie, nierządzie, zamieſzaniu y niewiadomości zginąłby. Proſzę uważyć Mci Panie *Monitor*, iaką ſzkodę dobru Ludzkiemu chcą uczynić ci, ktorzy Aſtrologow, y ich Kalendarze y Prognoſtyki potępiaią. Jch takowe zdania, gdyby były piſane, godne ſą bydź katowſką ręką ſpalone, à oni ſami wiecznego z Oyczyzny godni ſą wygnania. Tym czaſem W. M. Pan racz ſwoie na nich zaoſtrzyć pioro, pohanbić y potępić ich ſkutecznie.

7mo. Twierdzą, że Szlachcicowi Chłopa, nawet Panu właſnego poddanego zabić nie ieſt wolno, y że ma bydź iakieś prawo, ktore *jus vitæ & necis* Panom nad Poddanemi ſwoiemi odbiera, y gdyby Szlachcic zabił Chłopa, takiey, iako za zabicie Szlachcica, karze podległym go czyni. O to to iuż przeklęte zdanie w brew przeciw wolności y Przywilejom Szlachectwa Polſkiego! Możeż to bydź, żeby Szlachcic za Chłopa miał iakiey podpadać karze, albo żeby Pan miał ſię z ſwoim właſnym prawować Poddanym? Byłoż to przedtym kiedy? znam bardzo wielu Panow, ktorzy za małą rzecz, bo za uderzenie Pſa, Poddanych ſwoich zabiiali, a przecie nikt im y ſłowa za to nie rzekł, coż dopiero żeby miał ich zapozywać? Mci Panie *Monitor*, do W. M. Pana to należy zapobiedz temu tak ſzkodliwemu

mu y ſzalonemu zdaniu, żeby ſię nie ſzerzyło, y broń Boże! w praktykę nie weſzło.

8vo. Na *Liberum veto* y *ſiſto totam activitatem* teraz bardzo wielu ba wſzyſcy prawie, a oſobliwie znacznieyſi Panowie biią, *a pluralitatem* głoſow zalecaią. Przez co ſame fundamenta wolności podwalić, zrzenicę iey wykłoć y iſtotę iey zniſzczyć uſiłuią.

9no. Porządek Cudzoziemſki zachwalaią, a na tę maxymę, *Nierządem Polſka ſtoi* powſtaią niewymownie, y onę iak mogą dyſkredytuią. Przez co Cudzoziemcami nas, à zatym ſzczeremi Niewolnikami chcą poczynić. *O tempora! ô mores!* Jeśli W. M. Pan, Mci Panie *Monitor* nie zapobieżyſz temu wſzyſtkiemu, do reſzty zginiemy, zginie Oyczyzna, zginie Wiara y Wolność! zginie do ſzczętu Polſka!

Infinitus eſſem, gdybym W. M. Panu wyliczał wſzyſtkie złe żepſute, błędne, ślepe, y ſzkodliwe Religii, Dobru Ludzkiemu, oraz wolności naſzey zdania, ktore teraz w Polſzcze ſzerzą ſię y powſzechnieią. Z tych ktore nie co dotknąłem dość W. M. Pan informować ſię możeſz, iakiey Polſka potrzebuie naprawy, y w iakim fatalnego przeiſtoczenia zoſtaie niebeśpieczeńſtwie. A teraz co wyraziwſzy piſzę ſię *cum debito cultu*

W. M. P. Nayniżſzym ſługą. *Symplicyan Staruſzkiewicz.*

